Rok nowy

Złoty tekst:

> „Pójdźcież, a oglądajcie sprawy Boże, straszny jest w sprawach swoich przy synach ludzkich. Obrócił morze w ziemię suchą. Panuje w mocy swej na wieki. Oczy Jego patrzą na narody, odporni nie wywyższą się. Błogosławcież narody Boga naszego i ogłaszajcie głos chwały Jego, iż zachował przy zdrowiu duszę naszą, a nie dał się powinąć nodze naszej. Albowiem doświadczyłeś nas, o Boże! Wypławiłeś nas ogniem, tak jako srebro pławione bywa…” Psalm 68:5-10.

Znów minął rok. Jakże niemiłe jest dla człowieka słowo „minął”! Ono zawiera w sobie wspomnienie o beznadziejności całej ludzkości, ono przypomina fakt, że życie nasze jest mgnieniem oka w wieczności i że każdy przeżyty rok koniec końców jest oderwanym kuponem z naszego czeku życia. Dziś większość właścicieli czeków życia posiada tylko 30-40 takich kuponów i jedyną pociechą dla ludzkości jest to, że wcale nie wiedzą, kiedy naddarli ostatni odcinek na ich kalendarzu życia. I ty,, drogi czytelniku, i ja tego nie wiemy i tak jest dobrze!… Lecz staje się nam rzeczą jasną, że słowo „minął” jest natrętnym „ostrzegaczem”, który szczególnie przy końcu starego roku przywodzi nam na pamięć: Wiele sposobności niesienia pomocy minęło! Wiele sposobności niesienia radości współbraciom minęło!

> Wiele sposobności ćwiczenia się w umiarkowaniu i karności minęło!
> Wiele sposobności szlachetnego myślenia i postępowania minęło!
> Wiele sposobności znoszenia cierpień z poddaniem minęło!
> Wiele sposobności pogłębiania znajomości Woli Bożej minęło!
> Wiele sposobności zdobywania wartości wiecznych minęło!

Trzysta sześćdziesiąt pięć dni minęło. Zaiste niejedno zdarzenie staje przed oczami naszego ducha. Niejedna słabość, niejedne niedomaganie przypomina nam, że teraźniejszość nie może zadowolić naszego życia, że ono domaga się treści, domaga się celu, wszak tego mu nie-dostaje. Chyba, że ktoś uważałby spanie, jedzenie i używanie – za treść i cel ludzkiego życia.

Niektórzy mówią o wysokim zadaniu samego życia. Owszem życie wielu może obfitować w obowiązki i wielu wytknęło sobie cel życia, który stara się osiągnąć Lecz jest rzeczą dowiedzioną, że nie osiągnięcie celu, lecz dążenie do niego stanowi dla człowieka zadowolenie. Bo gdy ledwie osiągnięty jest pewien cel, pożądliwemu oku ukazuje się „cel wyższy” i znów zaczyna się ubieganie według słów poety:

> „Im więcej ma, tym więcej chce.
> Nigdy troski jego nie milczą, nie!”…

Nawet wszelkiego rodzaju czynniki upiększające nie zagłuszają braku treści krótkich dni życia.

Szybko mija podniosły nastrój sali koncertowej lub teatralnej. I czemuż nie miałoby tak być?… Wszak nie rzeczywistością, a tylko komedią jest to, czym omamia się, by na kilka godzin zabić szarzyznę nie zadawalającą ich życia.

Dni minęły, a nie dały tego co miały dać – nie dały treści życia ani odpowiedzi na pytanie o jego cel. Człowiek zna cel, lecz jest nim tylko beznadziejny koniec jego drogi – jest nim śmierć i grób!

To, drogi Czytelniku, jest mądrością i filozofią mędrców tego czasu. Oni nie potrafią dać Ci innej pociechy. – „Umarł i przeminął na zawsze” – brzmi ich lakoniczna odpowiedź. Czy ona Cię zadowala?… Czy szukasz lepszego powiadomienia? – Prawda, że słowo „minął” rozpatrzone z ludzkiego punktu widzenia jest beznadziejne i bolesne… Rozpatrzmy je teraz z punktu widzenia Boskiego, biblijnego.

Sześć tysięcy lat ludzkość dźwiga na sobie, w Edenie rzucone przekleństwo: „W pocie oblicza twego będziesz pożywał chleb…”

W tym tkwi przyczyna drogi człowieka, przy końcu której słychać tylko „minął!” ,,Aż się nawrócisz do ziemi.” Wiek za wiekiem upływał, pokolenie za pokoleniem zstępowało do grobu, a wciąż jeszcze na wskutek tego wyroku dzwonią dzwony przez ludzi wzniesionych świątyń; one brzmią żałośnie, albowiem ci, którzy sprawiają, że one dzwonią, też nie umieją powiedzieć nic ku pocieszeniu oprócz „minął”… O, gdyby wiedzieli i wierzyli, co głosi owa stara księga czcigodna Biblia, tedy wykrzykiwaliby radośnie, że „minął” i że przybliżył nas do Królestwa Jego świętego każdy miniony rok… O, jaką radością jest wiedzieć i pojmować, i wierzyć, że ograniczenie ludzkiego szczęścia życia, spowodowane przez węża, przez grzech, skończy się, że nie długo nie będą już płynąć łzy pożegnalne, że śmierć już nie będzie rozcinać żadnego węzła miłości. „A śmierci więcej nie będzie, ani smutku, ani krzyku, ani boleści nie będzie”… (Obj. 21:4; Izaj. 25:7-8). „Nasienie niewi-

asty potrze tobie głowę”, …brzmiała już obietnica, gdy został wydany wyrok.

Oczy nasze widzą obecnie poranek. Światło świeci, które staje się coraz jaśniejsze. Pokazuje onemu światu Królestwo Boże. Oczekującym w miłości uczniom swoim …co za znak obecności twojej?… wskazuje na mające przy końcu wieku nastąpić wojny, płody, mory i trzęsienia ziemi (Mat. 24:3-7). Jeżeli więc widzimy, że dziś walą się rzeczy tradycyjne, mamy powód radosnym sercem stwierdzić: …Minęły – zdążamy do Królestwa Bożego. Gdy dni mijają i lata staczają się w morze wieczności, nie ronimy łez za nimi, lecz radośnie wykrzykujemy: ,,Minęły, minęły – nastaje wiek złoty… Choć patrząc za siebie dostrzegamy niejedno bolesne wydarzenie, jakie nas spotkało na drodze doświadczenia z grzechem i jego złymi następstwami wraz ze śmiercią, to jednak wzrok pełen jest nadziei. Umiłowani Bracia i Siostry, chociaż Nowy Rok jest dla nas wielką niewiadomą, to jednak, czy on będzie dla nas szczęśliwy, od nas samych tylko zależy. Mówi św. ap. Paweł, że „tym, którzy miłują Boga, wszystkie rzeczy pomagają ku dobremu” (Rzym. 8:28). To, co przeszło, zapomnijmy, uwiecznijmy w swej pamięci tylko rzeczy naprawdę wzniosłe, za które podwaja się nasza cześć ku Bogu i nasze ku niemu zaufanie. Niejedno bliskie nam serce i droga nam postać nie wkracza razem z nami w progi Nowego Roku, uczucie nasze wspomina o nich, a łączy się z tymi wszystkimi żywymi, którzy złączeni z nami wspólną wiarą strudzeni szepczą „Przyjdź Królestwo Twoje”…

Ostrzegamy Was przed zwątpieniem i niewiarą i przed zeświecczeniem. Przypominamy Wam, „że sam Pan z trąbą i okrzykiem zstąpił z nieba” (1 Tes. 4:16), aby obudzić swych wy-branych, że rozpoczął dzieło „kruszenia posągu”, a Królestwo Jego mały kamień wnet urośnie w górę, że Trąba Jubileuszu niosąca wołanie o wolność, o pokój, o wiedzę, o szczęście i o życie – rozbrzmiewa nad narodami, że końcowe dzieło żniwa wiąże kąkol w snopy przeznaczone ku spaleniu, pszenicę do gumna wzywa…

I narzekają wszystkie pokolenia (Mat. 24:30). I rozgniewały się narody (Obj. 11:18). Bo przyszedł czas sądu Pańskiego (Obj. 14:7)…

I dlatego jakimiż my tedy mamy być w świętych obcowaniach i pobożnościach? Rok, który jest przed nami, winien nas jeszcze więcej uświęcić i przygotować na spotkanie z Oblubieńcem, a wstyd niech będzie stróżom, którzy każą spać „kapłanom dnia siódmego”…

Zespoleni jednością wiary z zaufaniem w opiekę Ojcowską, wkraczamy w progi Nowego Roku i życzymy wszystkim Czytelnikom łask i błogosławieństw Bożych, abyśmy mogli jeszcze więcej promieniować miłością, wiarą i prawdą!…

„Pan jest, co dobrego w oczach Jego niech czyni” – 1 Sam. 3:18.

I znowu rok
Zginął w czasu otchłani.
Znów jeden krok
Bliżej życia przystani.
Nastaje dzień,
Co nowy okres znaczy.
Wnet zniknie cień
I smutku, i rozpaczy!…

Redakcja
R-
„Straż”